

Doc. dr Roman GORYSZEWSKI  
Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie  
Dr Elżbieta KOTOWSKA  
Politechnika Warszawska

## U ŹRÓDEŁ TEORII I PRAKTYKI FINANSÓW PUBLICZNYCH

### Część VI

## PROBLEMATYKA FINANSÓW PUBLICZNYCH W UJĘCIU WYBRANYCH PRZEDSTAWICIELI XIX-WIECZNEJ NIEMIECKIEJ MYŚLI EKONOMICZNEJ®

Some historical roots of the theory and practice of the public finance

### Part VI

The views of the selected representatives of German economic thought  
of the 19<sup>th</sup> century on public finance®

**Słowa kluczowe:** protekcjonizm, interwencjonizm, etatyzm, prawo Wagnera, reformy socjalne Bismarcka.

*Celem artykułu<sup>1</sup> jest przedstawienie dorobku w zakresie finansów publicznych XIX-wiecznej niemieckiej myśli ekonomicznej: tzw. ekonomii narodowej oraz starszej i młodszej szkoły historycznej. Nurty te, definiowane często w literaturze przedmiotu jako heterodoksyjne, były istotnie w dużej mierze przeciwstawne dominującej wówczas klasycznej ortodoksji ekonomicznej, wywodzącej się głównie z Wielkiej Brytanii. Klasyczna myśl ekonomiczna stosunkowo mało uwagi poświęcała zagadnieniom z zakresu finansów publicznych<sup>2</sup>, w przekonaniu, że ich gestor – państwo nie powinno odgrywać w gospodarce rynkowej (ex definitione prywatnej) znaczącej aktywnej roli. Wprawdzie nie wszyscy klasycy i nie zawsze sprowadzali tę rolę wyłącznie do – jak uparcie utrzymują popularne podręczniki – funkcji „stróża nocnego”, to jednak dopiero wymienione kierunki ekonomii niemieckiej diametralnie odmieniły postrzeganie państwa i jego instytucji w odniesieniu do gospodarki. W ramach tych nurtów ekonomii, które nieprzypadkowo pojawiły się właśnie w zapóźnionych ekonomicznie krajach niemieckich, zaczęło państwo, jego instytucje, a siłą rzeczy także cały obszar administracyjno-gospodarczy, który stopniowo wyodrębnił się jako domena finansów publicznych, nie tylko doceniać, ale wręcz uznawać za decydujący czynnik rozwoju gospodarczego.*

**Key words:** protectionism, interventionism, etatism, Wagner's law, Bismarck's social reforms.

*The aim of the article is to describe the output of German economic thought of the 19<sup>th</sup> century, that is List's "national economics" and the both historical schools, to the field of the public finance. Those economic schools, very often defined as heterodox ones, were opposed against the classical economic orthodoxy, stemming mainly from Great Britain. The classical economic thought paid relatively little attention to the public finance, taking into account its belief that the state should not play a significant active role in the market economy (ex definitione private one). However, not all the classics and not always understood this role as the "night-watchman" activity (as popular manuals still maintain), but only the schools mentioned above radically changed the opinion on the real role of the state in economic development. And it was not an accident that it happened just in underdeveloped at that time German territories. Those territories needed an active state, its institutions and all that area which step by step became the public finance domain to promote their development. And exactly for that reason many German social thinkers started to appreciate the state as the crucial factor in the process of economic development.*

1 Pierwszy artykuł z cyklu *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych*, ukazał się w: „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego” nr 1/2011, s. 160-165, drugi w tymże periodyku – nr 2/2011, s. 141-148, trzeci w nr 2/2012, s. 146-150, czwarty w nr 1/2013, s. 145-149, piąty w nr 1/2014, s. 148-154 [5, 6].

2 Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski, E. Kotowska, *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych. Część III: finanse publiczne w ujęciu wybranych ekonomistów klasycznych*, w: „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego”, nr 2/2012, s. 146-150 [5].

## WPROWADZENIE

Poprzedni artykuł z tego cyklu zawierał prezentację poglądów na problematykę finansów publicznych wybitnego reprezentanta kontynentalnej europejskiej myśli ekonomicznej z obszaru francuskojęzycznego – **Jeana Charlesa Leonarda Simonde de Sismondiego (1773-1842)**. Obecny przedstawia tę problematykę w ujęciu wybranych przedstawicieli XIX-wiecznej niemieckiej myśli ekonomicznej. Przyjęta sekwencja prezentacji wynika tu rzecz jasna przede wszystkim ze zwykłej chronologii wydarzeń w toku rozwoju nauki ekonomii i finansów. Warto jednak przynajmniej wskazać na potencjalną możliwość pewnego merytorycznego oddziaływania Sismondiego na późniejszą ekonomię niemiecką. Wprawdzie jak pisze Lewis Haney w swojej *History of Economic Thought*: „Nie ma dowodów na to, że niemiecka szkoła historyczna ma dług wobec Sismondiego, chociaż prawdopodobnym wydaje się, że był on dobrze znany liderem szkoły (...) i pewien mały wpływ wydaje się nieuniknionym” [cyt. za: 14, s. 42-43]. Wpływ ten jawi się zwłaszcza jako nieunikniony w odniesieniu do upatrywania zarówno przez Sismondiego, jak i przez późniejszą niemiecką ekonomię narodową oraz obie szkoły historyczne, właśnie w państwie głównego czynnika sprawczego rozwoju gospodarczego, a w szczególności dynamizacji nadrabiania zaległości rozwojowych przez kraje opóźnione.

„Dla tych ostatnich – jak stanowczo podkreśla wybitny znawca problematyki finansów publicznych Stanisław Owsiak – polityka wolnego handlu była zagrożeniem, stąd pojawiły się silne tendencje protekcyjnistyczne, które znalazły teoretyczną podbudowę. W Niemczech, odrzucających zasady ekonomii klasycznej, podkreślano rolę państwa, które powinno – między innymi – przez politykę protekcyjnistyczną – zapewnić krajowi warunki do akumulacji kapitału i osiągnięcia zysków [9, s. 43].

Wymienione tu Niemcy, a właściwie bardzo wówczas jeszcze rozdrobnione terytoria niemieckie, w sposób szczególny zapisały się w prezentowanym cyklu artykułów o dziejach finansów publicznych. W istocie to tam właśnie, na przestrzeni XIX stulecia, powstała i rozwinęła się ich nowoczesna teoria i zarazem praktyka, przygotowując odpowiedni grunt pod późniejszy XX-wieczny wręcz rozkwit tej dziedziny i jej wyraźną autonomię wśród nauk ekonomicznych. Trafiającą w sedno i niezwykle zwartą syntezę owych niemieckich dokonań w tym zakresie dał powoływany już S. Owsiak, pisząc: „**Niemcy uważa się za kraj, w którym stworzono system nauki o finansach; jego twórcami są: L. von Stein, A. Wagner i A. Schaffle. Inspiracją dla nich był system narodowej ekonomii politycznej Georga Friedricha Lista (1789 – 1846), w poglądach którego charakterystyczne było uznanie wytwórczego charakteru działalności państwa. Twórcy systemu nauki o finansach byli również ściśle powiązani ze szkołą historyczną, w tym z W. Roscherem, który także jest autorem dzieła poświęconego nauce finansów. Pogląd Lista o wytwórczym charakterze działalności państwa znajduje wyraz w teorii Steina, wedle którego działalność państwa nie tylko przyczynia się do odtworzenia funduszy publicznych, lecz także prowadzi do powstania nadwyżki, która powracając do gospodarki powoduje akumulację nowych kapitałów. Konieczność szerszej ingerencji państwa w mechanizm rynkowy sformułował nad wyraz jasno wybitny**

**przedstawiciel nauki finansów publicznych, niemiecki ekonomista, Adolf Wagner, w czterotomowym dziele poświęconym nauce finansów” [9, s. 43].**

Autorzy artykułu starali się podążać tropem wytyczonym w powyższej syntezie przez bezsprzeczny autorytet w dziedzinie finansów publicznych. **Dlatego też celem artykułu jest wybiórcze – z uwagi na ograniczenia objętościowe tekstu – przedstawienie dorobku wymienionych szkół XIX-wiecznej ekonomii niemieckiej i niektórych ich przedstawicieli w zakresie problematyki finansów publicznych w układzie chronologicznym: poczynając od tzw. szkoły narodowej, poprzez starszą szkołę historyczną do jej sukcesorki – młodszej szkoły historycznej. Prezentacja i analiza tych zagadnień nie ma w opinii autorów wyłącznie znaczenia historycznego. Przypomnienie tamtych istotnych dokonań, może być bowiem zarówno źródłem inspiracji dla dzisiejszych analityków, jak i pewną praktyczną wskazówką dla polityków gospodarczych zarządzających finansami publicznymi. Może być tak w przypadku krajów takich jak Polska, które nie tak dawno rozpoczęły pogoń za gospodarczą czołówką Unii Europejskiej i wciąż dzieli je od niej niemal dystans. Sytuacja ta wydaje się przypominać – w pewnym stopniu i oczywiście co do zasady, a nie w szczegółach – położenie opóźnionych w rozwoju gospodarczym XIX-wiecznych Niemiec, które z dużym zaangażowaniem państwa i właśnie finansów publicznych skutecznie pokonywały dystans rozwojowy do ówczesnej czołówki. Szczególnie dynamicznie rozwijały się zwłaszcza po zwycięskiej wojnie z Francją i po zjednoczeniu, wykorzystując wysoką kontrybucję; w przypadku Polski za *sui generis* odpowiednik owej kontrybucji można by uznać... pomoc unijną, której Polska jest beneficjentem. Pomoc ta jednak – jak wiadomo – wymaga udziału środków własnych, a te z kolei pochodzą w głównej mierze z finansów publicznych. I fakt ten niewątpliwie dodatkowo poważnie podnosi ich rolę i znaczenie dla współczesnych procesów rozwojowych w naszym kraju.**

## NIEMIECKA SZKOŁA NARODOWA

Twórcą niemieckiej szkoły narodowej w ekonomii był **Georg Friedrich List (1789-1846)**. Szkoła ta powstała w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy bardzo jeszcze poszatkowane Niemcy dzielili duży dystans rozwojowy nie tylko od wspomnianej Wielkiej Brytanii, ale także chociażby od scentralizowanej terytorialnie i politycznie Francji. Względne zacofanie gospodarcze Niemiec było dla Lista, który bardzo szeroko i skrupulatnie badał historię rozwoju wielu narodów (czym na trwałe „zaraził” obie szkoły historyczne), tylko kolejnym dowodem faktycznej nierównomierności tegoż rozwoju. Jednocześnie stanowiło też asumpt do wypracowania oryginalnej teorii stadiów rozwoju. F. List wyróżnił pięć tzw. głównych stadiów rozwoju (*Hauptentwicklungsgrade*): stan dzikości (*wilder Zustand*), stadium pasterstwa (*Hirtenstand*), stadium rolnictwa (*Agriculturstand*), stadium rolniczo-przemysłowe (*Agricultur-Manufakturstand*) i stadium rolniczo-przemysłowo-handlowe (*Agricultur-Manufaktur-Handelsstand*) [13, s. 200].

Każdy naród, dążąc do awansu (coraz wyższego stadium rozwoju), nie może w przekonaniu Lista trzymać się wyłącznie jednej, raz obranej strategii i polityki gospodarczej.

Przeciwnie, musi stosować jak najbardziej zróżnicowaną politykę gospodarczą, każdorazowo właśnie w zależności od stadium, które chce „opuścić” i osiągnięcia do którego aspiruje. Przykładowo, procesowi przejścia narodu ze stadium dzikości do pasterstwa i następnie rolnictwa, ma rzekomo bardzo sprzyjać polityka liberalna, wolnego handlu z narodami wyżej rozwiniętymi. Natomiast w przypadku narodu, który chce awansować ze stadium rolniczo-przemysłowego do najwyższego stadium rolniczo-przemysłowo-handlowego, polityka liberalna może wręcz okazać się zębna. A to dlatego, że narody, które już osiągnęły to najwyższe stadium (przede wszystkim ówczesna Anglia), dysponując potężnym przemysłem oraz uniwersalną i taną ofertą handlową, bezwzględnie wygrywają wszelką rywalizację gospodarczą z konkurentami z niższego stadium rozwojowego. Skoro tak, to trzymanie się zasad polityki liberalnej przez owych słabszych konkurentów, byłoby nieracjonalne i wręcz uniemożliwiające im skuteczne nadrabianie dystansu do państw produkujących.

W tym stanie rzeczy, wnioskował List, liberalne koncepcje i zalecenia ekonomii klasycznej stawały się zupełnie nieadekwatne wobec problemu wydzwignięcia opóźnionego obszaru krajów niemieckich z ich względnego zacofania. Sytuacja wymagała zdecydowanego odejścia (przynajmniej, jak zakładał List przejściowo, na czas owego doganiania czołówki) od uniwersalistycznej, kosmopolitycznej ekonomii klasycznej na rzecz jej specyficznie narodowych systemów (główne dzieło Lista z 1841 roku nosiło nieprzypadkowo znamienne tytuł *Das nationale System der politischen Oekonomie – Narodowy system ekonomii politycznej*).

W zakresie praktycznych zaleceń system narodowej ekonomii politycznej Lista postulował dla Niemiec w tym stadium ich rozwoju odejście od liberalizmu na rzecz zdecydowanego protekcyjizmu w polityce gospodarczej. Chodziło tu o protekcyjizm rozumiany bardzo szeroko, a nie tylko jako taryfowo-celna ochrona przed konkurencją zagraniczną. Miał on bowiem obejmować bezpośrednie tworzenie przez państwo już nie tylko infrastruktury gospodarczej (to było dopuszczalne nawet w koncepcjach ojca liberalizmu ekonomicznego Adama Smitha<sup>3</sup>), ale również przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza w zakresie przemysłu ciężkiego, ważnego dla zapewnienia trwałych fundamentów wzrostu w długim okresie. Miał też na przykład dotyczyć jak najszerzego kształcenia w szkołach publicznych kadr dla tego przemysłu. Stanowiło to wówczas istotne *novum* (aczkolwiek ogólny postulat krzewienia oświaty wśród ludu pojawił się nieco wcześniej w programie pozytywnym J. C. L. Simonde de Sismondiego<sup>4</sup>), i co stanowi do dzisiaj chlubną i pożyteczną cechę systemu edukacji w Niemczech!

„Każdy naród – głosił List w *Narodowym systemie ekonomii politycznej* – który z powodu niepowodzeń znalazł się w tyle za innymi krajami, jeśli chodzi o przemysł, handel i żeglugę, mimo że posiada duchowe i materialne środki dla

ich rozwoju, musi przede wszystkim wzmocnić swe własne siły, aby zdolny był wkroczyć do wolnego współzawodnictwa z narodami bardziej rozwiniętymi” [cyt. za: 7, s. 291]. Owo „wzmocnienie własnych sił narodu” w sposób dla Lista absolutnie konieczny wymagało jak najsilniejszego i jak najwszechstronniejszego zaangażowania się państwa w dziedzinę gospodarki.

Listowska ekonomia narodowa miała zatem ewidentnie etatystyczny charakter. Nie ulega też wątpliwości, że zakładała *eo ipso* konieczność ogromnego rozrostu sfery finansów publicznych. Komentując poglądy Lista w tej kwestii autorka wnikliwego studium o etatyzmie gospodarczym Katarzyna Szarzec, w pełni ujawnia jego stanowisko: „Zdaniem Lista, uzasadnieniem wręcz obowiązku ingerencji państwa w gospodarkę są różnice w poziomie rozwoju gospodarczego między narodami i brak odpowiedniego potencjału produkcyjnego do przejścia na etap industrializacji. (...) **Według Lista, rynek zawodzi w rozpoczęciu procesu industrializacji. W jego ocenie tylko państwo ma odpowiednią wizję przyszłego rozwoju i dlatego (...) powinno ono (...) podjąć odpowiednie działania.** Mogą one nawet być niekorzystne dla jednostki, bo ograniczające jej wolność gospodarczą, ale korzystne (...) dla wzrostu bogactwa całego narodu. Głównymi celami państwa w gospodarce są więc – oprócz zapewnienia ładu instytucjonalno-prawnego i bezpieczeństwa – wspieranie rozwoju przemysłu. W przekonaniu Lista, państwo jest ważnym podmiotem inicjującym proces uprzemysłowienia gospodarki” [14, s. 51].

Wszystkie te działania państwa, z czego w pełni zdaje sobie sprawę F. Lista, wymagają stosownych środków finansowych, pochodzących albo z uprzednio zakumulowanych funduszy publicznych (głównie *via* podatki), albo też z kredytów, które państwo uzyskuje od obywateli i podmiotów gospodarczych (innymi słowy: z zaciąganego długu publicznego). Cytowana autorka i w tym przypadku precyzyjnie odślania tok myślenia samego F. Lista: „(...) państwo powinno wspierać przemysł różnymi sposobami, np. udzielając pożyczek bez oprocentowania dla specjalnych przedsięwzięć, zasilając kapitałowo z funduszy publicznych lub zaciąganego długu publicznego powstanie nowych przedsiębiorstw. Oprócz wspierania kapitału rzeczowego ważne są też działania państwa na rzecz rozwoju kapitału intelektualnego. (...) Wśród zachęt do inwestycji długoterminowych wymienia: ochronę praw własności, ograniczanie niepewności gospodarowania, prawo patentowe. Podobnie jak Smith, podkreśla znaczenie inwestycji tworzących infrastrukturę transportową (kolej, kanały, drogi) i system obronny państwa, które są rezultatem oszczędności wielu generacji. **Tworzą one potencjał produkcyjny i bogactwo kolejnych pokoleń. Z tego powodu warto je finansować z zaciąganego przez państwo długu publicznego, który jest – jak pisze – ‘najwspanialszym wytworem współczesnej administracji’ i ‘błogosławieństwem’ dla ludzi. Lecz jeśli dług ten jest przeznaczony na bezużyteczną konsumpcję lub jego obsługa spada głównie na barki klasy pracującej, a nie bogatych, to staje się on ‘przekleństwem’** [14, s. 52;].

F. Lista uznaje się za prekursora teorii potencjału produkcyjnego (sił wytwórczych) narodu. Według niego potencjał produkcyjny narodu nie opiera się wyłącznie na zasobach materialnych (wliczając w to zasoby pracy). Niezwykle ważne są także wypracowane w toku dziejów danego narodu

3 Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski, E. Kotowska, *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych. Część III: finanse publiczne w ujęciu wybranych ekonomistów klasycznych*. „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego”, nr 2/2012, s. 146-150 [5].

4 Zwraca na to uwagę wybitny badacz dorobku Sismondiego Wiesław Piątkowski, pisząc: „Opowiada się (...) Sismondi za rozwijaniem oświaty ludowej sądząc, że na tej drodze można przeciwdziałać degradacji umysłowej robotnika” (W. Piątkowski, *J. C. L. Simonde de Sismondi. Teoria ekonomiczna*, PWN, Warszawa 1978, s. 187) [10].

rozwiązania instytucjonalno-prawne, kultywowane wierzenia religijne, obyczaje i zwyczaje, osiągnięcia naukowe i techniczne (odkrycia i wynalazki). Są to zatem najszerzej rozumiane przejawy i wartości cywilizacyjne i kulturowe.

Rozwijając swoją teorię potencjału produkcyjnego, List przydaje mu nieporównanie większego znaczenia dla zapewnienia długotrwałej gospodarczej pomyślności danego narodu od bieżącego stanu bogactwa, jakim ten naród może się cieszyć. W tej kwestii stanowczo oznajmia: „Źródła bogactwa są czymś całkowicie odmiennym od bogactwa jako takiego. Człowiek może posiadać bogactwo (...) jeśli jednak nie posiada mocy produkowania przedmiotów większej wartości niż te, które spożywa, będzie stawał się biedniejszy (...). **Moc produkowania bogactwa jest przeto nieskończenie bardziej ważna niż bogactwo samo w sobie (...). Dotyczy to jeszcze bardziej całych narodów niż poszczególnych jednostek**” [cyt. za: 7, s. 291].

Lista koncepcja potencjału produkcyjnego nosi znamiona wyraźnej krytyki stanowiska Adama Smitha, a przynajmniej tego jak sam List interpretował to stanowisko. List twierdził bowiem, że należy odróżniać samo bogactwo od jego przyczyn, co miało jakoby ująć uwadze Smitha. A przecież już sam pełny tytuł<sup>5</sup> Smithowskiego *opus magnum* wydawał się wskazywać, że i Smith zdawał sobie sprawę z tej ważnej dystynkcji: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. W obszernym i wielowątkowym dziele Smitha możemy odnaleźć pewne sformułowania świadczące o tym, że Smithowi bynajmniej nieobce było zrozumienie znaczenia dla procesu tworzenia bogactwa wielu czynników, które wymieniał później F. List. I niejako wyprzedzając Lista, bardzo trafnie zwracał on uwagę na ową immanentną człowiekowi „moc produkowania przedmiotów większej wartości niż te, które spożywa”. Moc tę określał Smith opisowo jako „pożyteczne umiejętności nabyte przez mieszkańców kraju lub członków społeczeństwa. By nabyć takie kwalifikacje człowiek musi przez czas kształcenia, nauki lub terminowania otrzymywać środki utrzymania, co zawsze jest rzeczywistym wydatkiem, który jest kapitałem trwałym i jakby zawartym w danym człowieku. Te umiejętności są częścią jego majątku, a jednocześnie częścią majątku tego społeczeństwa, do którego człowiek ten należy. Można uważać, że zwiększona biegłość robotnika jest podobna do maszyny czy narzędzia ułatwiającego i skracającego pracę, która choć wymaga pewnego wydatku, to jednak oddaje go z nadwyżką” [12, t. 1, s. 348].

## STARSZA SZKOŁA HISTORYCZNA

Szkoła ta rozwijała się w krajach niemieckich począwszy od lat czterdziestych XIX stulecia. Jej *differentia specifica* była zdecydowana dominacja analiz metodologicznych nad merytorycznymi i to do tego stopnia, że – jak zauważa Mieczysław Nasiłowski – „zwolennicy ekonomii neoklasyckiej głosili pogląd, że szkoła historyczna nie wniosła do rozwoju teoretycznej myśli ekonomicznej, gdyż abstrakcyjna teoria nigdy nie była przedmiotem jej zainteresowania” [8, s. 77].

Jej ojcowie założyciele: **Wilhelm Georg Friedrich Roscher (1817-1894)**, **Bruno Hildebrand (1812-1878)** oraz

**Karl Gustav Adolf Knies (1821-1898)** występowali kolejno z coraz bardziej radykalnymi postulatami rewizji metod ekonomii klasycznej. Wilhelm Roscher nie odrzucał jeszcze całkowicie abstrakcyjnych i dedukcyjnych metod szkoły klasycznej, a nawet pod pewnymi warunkami dopuszczał istnienie proklamowanych przez nią praw ekonomicznych. „Gdyby prawa ekonomii publicznej – przyznawał – były na przód dostatecznie zbadane i uznane, to w każdym szczególnym przypadku dokładna statystyka głównych faktów byłaby dostateczną do złagodzenia wszelkich sporów w przedmiocie polityki ekonomicznej” [cyt. za: 13, s. 203]. Bruno Hildebrand, z kolei, wystąpił ze znacznie surowszą krytyką klasyków ekonomii, zarzucając im wręcz zarozumiałość w głoszeniu praw uniwersalnych, które w konfrontacji z konkretną rzeczywistością historyczną (czasu i miejsca) niczego w gruncie rzeczy nie wyjaśniają. Jego zdaniem w rzeczywistości tej można jedynie ustalić statystyczne korelacje zjawisk gospodarczych, ale w żadnym razie nie powiązania kauzalne (przyczynowo-skutkowe) na modłę ekonomii klasycznej. Karl Knies wreszcie, posunął się jeszcze dalej w negowaniu metod stosowanych przez szkołę klasyczną oraz możliwości formułowania uniwersalnych i ponadczasowych praw ekonomicznych. Odrzucał nie tylko tak pojmowane prawa, ale również owe prawidłowości (korelacje) statystyczne, które aprobował B. Hildebrand.

Krytyka metod klasycznej ortodoksji ekonomicznej, ceną już sama w sobie jako pożyteczne sprowadzanie analiz ekonomicznych ze świata abstrakcji na ziemię, miała i ten skutek, że ukazała w odmiennym (tym razem zdecydowanie pozytywnym) kontekście rolę państwa w gospodarce. Starsza szkoła historyczna niewątpliwie w dużym zakresie przyjęła za swoje część zasadniczych poglądów F. Lista, w tym właśnie ten o kluczowej wręcz roli państwa, a zatem i finansów publicznych, w procesie rozwoju gospodarczego, zwłaszcza w sytuacji obszarów i krajów usiłujących wyjść z zacofania. Zaakceptowała także jego stanowcze przekonanie o specyficznie narodowym charakterze nauki ekonomii.

Nie ulega wątpliwości, że ta generalna inkorporacja poglądów etatystycznych przez starszą szkołę historyczną, uformowała drogę późniejszemu wszechstronnemu rozwojowi zarówno nauki, jak i praktyki finansów publicznych. Czynnikiem dodatkowo sprzyjającym pierwszym istotnym krokom na tej drodze, uczynionym jeszcze przez szkołę starszą, była niewątpliwa wrażliwość społeczna jej nestora – W. Roschera. Szczególnym przykładem tej wrażliwości, a jednocześnie ponadczasowo trafnej diagnozy społeczno-ekonomicznej, jaką postawił w swoich *Grundlagen der Nationaloekonomie (Zasadach ekonomii narodowej)* z roku 1854, jest jego następujące stwierdzenie: „Można (...) uważać prawidłowe współistnienie wielkiej, średniej i małej fortuny za warunek konieczny rozkwitu ekonomicznego narodów<sup>6</sup>. (...) **Jeśli nierówność społeczna powiększa się przez absolutny upadek klas niższych, nie może już być mowy o dobrobycie publicznym**” [cyt. za: 10, s. 294].

Doceniając przedmiotowy dorobek szkoły starszej, należy jednak podkreślić, że w pełni wyodrębniony, samodzielny

<sup>5</sup> Powszechnie przyjęta skrócona wersja tytułu dzieła A. Smitha – *Bogactwo narodów* istotnie mogła skłaniać Lista do takiej nazbyt pochopnej krytyki.

<sup>6</sup> Według najnowszych prognoz w roku 2016 narody naszego globu będą skrajnie odległe od spełnienia tego warunku W. Roschera. Wtedy to bowiem zaledwie 1% najbogatszych mieszkańców Ziemi ma posiadać aż połowę całego majątku wytworzonego na świecie, podczas gdy druga połowa przypadnie na 99% pozostałych jego obywateli!!!

już byt teorii i praktyki finansów publicznych, stał się faktem wraz z drugim etapem kierunku historycznego ekonomii niemieckiej – tzw. młodszą szkołą historyczną.

## MŁODSZA SZKOŁA HISTORYCZNA

Powstała w latach 1870 młodszą szkołą historyczną kontynuowała rozpoczęte przez swoją poprzedniczkę metodologiczne zmagania z nurtem klasycznym. Czyniła to nawet z rosnącym zaangażowaniem i radykalizmem. To właśnie w toku rozwoju tej szkoły, w latach 1880, została zapoczątkowana szczególnie ostra polemika metodologiczna z jedną z rodzących się wówczas szkół kierunku subiektywno-marginalistycznego (szeroko rozumiany sukcesor dawnego kierunku klasycznego w ekonomii), a mianowicie szkołą psychologiczną (austriacką). Polemika ta przeszła do dziejów myśli ekonomicznej pod nazwą *Methodenstreit*, czyli sporu o metodę. Głównymi polemistami byli: **Gustav von Schmoller (1838-1917)**, założyciel młodszej szkoły historycznej i **Carl Menger (1840-1921)**, założyciel szkoły austriackiej.

G. Schmoller, zgodnie z radykalnym podejściem historycznym, oponował przeciwko budowaniu abstrakcyjnej teorii ekonomii. C. Menger, dokładnie odwrotnie – był zdecydowanym zwolennikiem podejścia abstrakcyjno-teoretycznego. Obserwatorzy sporu i późniejsi jego badacze na ogół podkreślali, że żaden ze spierających się nie udowodnił wyłączności czy też wyższości swoich racji. Dalszy rozwój ekonomii tzw. głównego nurtu (*mainstream economics*) aż po dzień dzisiejszy dowodziłby, że rację miał bezsprzecznie Menger – współczesne ortodoksyjne teorie ekonomiczne są z pewnością jeszcze bardziej abstrakcyjne niż teorie dziewiętnastowieczne. Całkowicie odmiennie kształtowała się natomiast heterodoksyjna myśl ekonomiczna, rozwijająca się poza głównym nurtem. Myśl ta, właśnie poczynając od niemieckiego kierunku historycznego, poprzez amerykański instytucjonalizm Thorsteina Veblena, wyewoluowała ku współczesnemu tzw. neo-instytucjonalizmowi (J. K. Galbraith, G. Myrdal, C. E. Ayres i in.). Warto zauważyć, że szczególnie w przypadku **Thorsteina Bunde Veblena (1857-1929)** owa łączność ideowa i metodologiczna z młodszą szkołą historyczną jest wyraźna, zwłaszcza z samym G. Schmollerem. W swojej recenzji wielkiego dzieła Schmollera *Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre (Zarys ogólnej nauki gospodarczej)* z lat 1900-1904, Veblen z uznaniem pisał: „Praca profesora Schmollera różni się od prac starszej linii ekonomii historycznej rozmachem i charakterem opracowania teorii ekonomicznej w nie mniejszym stopniu niż dalekosiężnymi celami, które stawia on przed nauką. Do tego ostatniego stadium rozwoju nauki można odnieść nazwę ‘historyczna ekonomia polityczna’ tylko przy bardzo szerokim pojmowaniu tego terminu” [14, s. 264-265].

Nie ulega wątpliwości fakt ogólnie przychylnego przyjęcia przez Veblena programu metodologicznego ojca młodszej szkoły historycznej. Veblen przejął od Schmollera i w swoisty sposób zaadaptował jego historyczno-genetyczną metodę badania rozwoju społeczno-gospodarczego. Rozwój ten zdaniem Veblena miał następować na drodze ewolucyjnej, poprzez procesy dostosowawcze szeroko rozumianych instytucji ekonomicznych.

Wymienione szkoły ekonomii heterodoksyjnej i ich główni przedstawiciele niezmiennie dokładali starań, aby ich

koncepcje osadzone były w największym możliwym stopniu w konkretnych realiach kulturowych, społecznych, etnicznych, instytucjonalno-prawnych itp. [3].<sup>7</sup>

Z kolei – co na pozór wydaje się niezwykle zaskakujące – praktyka gospodarcza kraju takiego jak Niemcy, w którym na bardzo długo zapanowała ekonomia wyrastająca z nurtu historycznego (a więc całkowicie spoza *mainstreamu!*), odnosiła i nadal odnosi sukcesy, których szczerze zazdrości mu reszta świata, zwłaszcza te obszary, gdzie w żadnym stopniu nie był obecny kierunek historyczny. Te intrygujące – przyznajmy – zawilości rozwojowe spróbował wyjaśnić wnikliwy historyk ekonomii Ryszard Bartkowiak. Jego wywód jest na tyle przekonujący, że zasługuje na przytoczenie niemal *in extenso*: „Szkoła historyczna całkowicie zdominowała nauczanie i praktykowanie ekonomii w Niemczech. To spowodowało, że **Niemcy nie brały udziału w tworzeniu ekonomii tzw. głównego nurtu, tj. klasyczno-neoklasycznej. Sytuacja ta utrzymuje się do dziś. A mimo to kraj ten rozwijał się gospodarczo bardzo dynamicznie. Z powyższego faktu można wyciągnąć różnorodne wnioski. Po pierwsze, teoria ekonomii nie ma szczególnie silnego wpływu na gospodarkę. Po drugie, **nie istnieje teoria uniwersalna, której wskazania byłyby właściwe w każdych warunkach, co by potwierdzało poprawność podejścia historycznego.** (...) Po trzecie wreszcie, **protekcjonizm gospodarczy może być skuteczniejszą polityką niż *laissez-faire*, co potwierdza przykład Niemiec**” [2, s. 82]. Dodajmy: nie tylko przykład Niemiec, ale w nie mniejszym stopniu kolejne przykłady czołowych potęg gospodarczych jak Stany Zjednoczone czy Japonia. Państwa te przecież przez długi okres, na bardzo dużą skalę i – co najważniejsze – z pełnym sukcesem stosowały protekcjonizm gospodarczy, zarzucając go zresztą często innym (hipokryzja miała i ma się dobrze!).**

Wracając do poglądów założyciela młodziej szkoły historycznej – G. Schmollera, warto dostrzec łączącą go z protoplastą całego kierunku historycznego – W. Roscherem, podobną wrażliwość społeczną. Kazała ona Schmollerowi znacznie szerzej od neoklasyków ujmować zakres przedmiotowy teorii ekonomicznej. „**Aktualna teoria ekonomiczna – diagnozował z aprobatą – doszła do koncepcji historycznej i etycznej państwa i społeczeństwa (...) stała się znowu wielką nauką polityczną i moralną, która bada produkcję dóbr, ale także ich podział, zjawiska wymiany, lecz także instytucje ekonomiczne; która na nowo uczyniła ośrodkiem nauki człowieka – a nie dobra i kapitał**” [ cyt. za: 10, s. 255]. Swoje pretensje do ekonomii klasycznej zgłaszał Schmoller nie tylko na gruncie metodologicznym. Przeciwnie, zarzucał tej ekonomii i ukształtowanej w zgodzie z jej pryncypiami wolnokonkurencyjnej gospodarce kapitalistycznej szereg praktycznych wad i ułomności. Wśród nich przede wszystkim: skrajnie nierówny podział dóbr, wybitnie chrematystyczne motywy działania, pogłębianie się konfliktów klasowych, zanik warstw średnich<sup>8</sup>. Krytykując dominujące w ówczesnej gospodarce chrematystyczne motywy

<sup>7</sup> Zob. szerzej na ten temat R. Goryszewski, *Potrzeba ekonomii normatywnej i sztuki ekonomii w ujęciu wybranych przedstawicieli kierunku instytucjonalnego*, „Studia Ekonomiczne”, Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, 1-2 (XL – XLI) 2004, Warszawa, s. 119-138.

<sup>8</sup> Tak daleko posunięty krytycyzm G. Schmollera wobec ówczesnego kapitalizmu stał się powodem zaliczenia go, obok innych profesorów uniwersytetów niemieckich tworzących młodszą szkołę historyczną, do grupy głosicieli tzw. socjalizmu z katedry (*Kathedersozialismus*).

działania, nawiązał Schmoller do bardzo starego, dokonanego jeszcze przez Arystotelesa, fundamentalnego rozróżnienia na *oikonomos* i *chrematistike*. Pierwsza to „sztuka gospodarstwa domowego” (*oikos* = dom, *nomos* = prawo, reguła, zasada), druga – „sztuka gromadzenia pieniędzy” (od *chremata* = u Arystotelesa majątek pieniężny). Stagiryta całkowicie aprobował ekonomikę, która skupia się na zaspokajaniu potrzeb materialnych człowieka, mających swoje naturalne granice. Potępiał zaś chrematystykę, która takich naturalnych granic nie posiada. W *Polityce*, Arystoteles profetycznie napominał: „Wszyscy bowiem, którzy robią interesy pieniężne, dążą do pomnożenia pieniędzy w nieskończoność” [1, s. 37].

G. Schmoller czerpał z dorobku Arystotelesa nie tylko w swojej krytyce wad gospodarki zastanej. Odwołał się do niego także w przypadku postulowanej przez siebie reformy społecznej, nawiązując do starej Arystotelesowskiej zasady tzw. sprawiedliwości dystrybucyjnej<sup>9</sup>. „Lecz co to jest **reforma społeczna?** – zapytywał retorycznie – Co ma do zrobienia? Jej cel ogólny jest jasny. **Polega na przywróceniu porozumienia między klasami społecznymi, (...) na zbliżeniu do zasady sprawiedliwości dystrybucyjnej**, na ustaleniu prawodawstwa społecznego faworyzującego postęp, gwarantującego podźwignięcie materialne i moralne klas niższych i średnich. (...) **Chodzi o ustalenie bardziej normalnych proporcji między dochodem próżnującego właściciela i dochodem robotnika (...)**” [cyt. za: 10, s. 257].

Młodsza szkoła historyczna, jeszcze silniej niż starsza, zaznaczyła swoją pryncypialną opozycję wobec liberalizmu szkoły klasycznej, stając zdecydowanie na gruncie etatyizmu i opowiadając się wyraźnie za szerokim programem interwencjonizmu państwowego. Niektórych z jej reprezentantów można nawet uznać za wręcz XIX-wiecznych prekursorów znacznie późniejszego XX-wiecznego, keynesowskiego już, interwencjonizmu państwowego.

Dotyczy to w dużej mierze samego fundatora szkoły – G. Schmollera, który rozwinął szeroki program interwencji państwa na rynku pracy oraz w zakresie polityki fiskalnej (postulat progresji podatkowej). „**Zadanie realizacji programu społecznego** – informuje historyk myśli ekonomicznej Wiesław Piątkowski – **Schmoller przypisuje państwu (...). Pisząc o interwencjonizmie państwowym (...) wskazuje na konieczność ubezpieczenia robotników od wypadków, chorób i na starość. Żąda ustawodawstwa fabrycznego, które byłoby oparte na zasadach humanizmu (...). Schmoller opowiada się za progresywnym opodatkowaniem dochodów, mniemając, że można w ten sposób zapobiegać zbyt-niej koncentracji bogactw. (...) uważał, iż do poszerzenia sfery średniej własności może się przyczynić progresywne opodatkowanie spadków**” [10, s. 258-260].

Schmoller nie ograniczał się do formułowania i zgłaszania postulatów reform społecznych tylko w swoim imieniu. W roku 1872 założył wraz z innymi wybitnymi reprezentantami młodszej szkoły historycznej słynny *Verein fuer*

*Sozialpolitik* (Związek Polityki Socjalnej), który postawił sobie za cel opracowanie zasad polityki gospodarczej i reform socjalnych, dotyczących warunków pracy, ubezpieczeń, świadczeń emerytalnych itp.<sup>10</sup> Cel ten został osiągnięty i – co najważniejsze – nie tylko jako zestaw owych zasad na piśmie. Doczekał się bowiem w dużym stopniu praktycznej realizacji w postaci głośnych reform socjalnych Ottona von Bismarcka. Wprowadzono wówczas kolejno: ubezpieczenie na wypadek choroby (1883 r.), odszkodowanie za wypadki przy pracy (1884 r.) oraz ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości (1885 r.). Nie ulega wątpliwości, że choć praktyczne wykonanie tych przełomowych i jakże społecznie oczekiwanych reform stało się udziałem rządu „żelaznego kancle-rza”, to jednak młodsza szkoła historyczna była tu źródłem inspiracji i co najmniej współtwórcą ich koncepcji.

Przedstawicielem młodszej szkoły historycznej, który w nie mniejszym stopniu niż jej założyciel G. Schmoller rozwinął program społecznego, ekonomicznego i przede wszystkim fiskalnego interwencjonizmu państwowego był **Adolph Heinrich Gotthilf Wagner (1835-1917)**. Jest on autorem głośnego „prawa nieustannego wzrostu zakresu działalności publicznej, czyli państwa w procesie cywilizacyjnego rozwoju społecznego” [11, s. 17]; według innego sformułowania: po prostu prawa wzrastających wydatków publicznych, określonego od nazwiska autora właśnie prawem Wagnera.

Analizując bogaty materiał historyczny – jak przystało na reprezentanta młodszej szkoły historycznej – Wagner doszedł do wniosku, że wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym państwo i jego instytucje wymagają coraz większych dochodów, aby pokryć rosnące potrzeby wydatkowe. Dzieje się tak dlatego, że wraz z postępem cywilizacyjnym i kulturowym ludzkości rosną wprawdzie zarówno potrzeby indywidualne jak i zbiorowe (publiczne), ale te drugie mają rosnąć szybciej. „**Wzrost potrzeb zbiorowych ma – zdaniem Wagnera – charakter intensywny i ekstensywny. Intensywny wzrost potrzeb zbiorowych wynika z rozwoju cywilizacyjnego, na skutek czego państwo musi w coraz szerszym zakresie wykonywać (...) zadania wobec społeczeństwa. Z kolei wzrost ekstensywny jest rezultatem presji społeczeństwa na podejmowanie przez państwo nowych funkcji i obowiązków wobec zbiorowości**” [9, s. 44].

W przypadku wielu współczesnych państw, statystyki dotyczące relacji deficytu budżetowego i długu publicznego do PKB oraz ogólny istotny wzrost roli i znaczenia finansów publicznych w procesie rozwoju nowoczesnych gospodarek, potwierdzają fakt obowiązywania prawa Wagnera również w czasach obecnych. Nie zmienia tego – co do zasady – okoliczność coraz częstszego *outsourcingowania* wielu zadań poza sektor publiczny, ponieważ ich realizacja jest nadal opłacana, a przynajmniej współfinansowana, z finansów publicznych. Poza tym pula zadań, którymi obarczane są dzisiejsze państwa i ich agendy rozszerza się sukcesywnie wraz z rosnącym stopniem złożoności większości dziedzin współczesnego życia gospodarczego i społecznego. Jeśli zatem przyjąć owo „narastanie złożoności” za powszechnie obowiązującą prawidłowość ewolucji w każdej sferze ludzkiej aktywności, to raczej nie należy się spodziewać realnego podważenia działania prawa Wagnera, przynajmniej w dającej się przewidzieć przyszłości.

<sup>9</sup> Arystoteles rozróżniał dwa główne rodzaje sprawiedliwości: dystrybucyjną (rozdzielczą; z łac. *distributivus* = dotyczący podziału) i komutatywną (wymenną; z łac. *commutare* = wymieniać, zmieniać). Pierwsza odnosiła się do podziału dóbr między członków danej społeczności i opierała się na zachowaniu właściwych proporcji tego podziału. Stąd jej tak istotne znaczenie dla programu reform socjalnych Schmollera. Druga – dotyczyła zobowiązań jednostek, jakie powstają np. w ramach transakcji wymiany dóbr i usług.

<sup>10</sup> W literaturze przedmiotu uważa się, że działania te stały się jedną z inspiracji znacznie późniejszej koncepcji państwa opiekuńczego.

## PODSUMOWANIE

Dorobek narodowej szkoły niemieckiej oraz dwu scharakteryzowanych wyżej szkół historycznych, jest w literaturze ekonomicznej na ogół niedoceniany i równie powszechnie krytykowany jest mało rozbudowana część *stricte* teoretyczna tego dorobku. Krytyka ta jednak zdaje się nie uwzględniać podstawowych założeń metodycznych tych szkół. Założenia te bowiem zawierały programową rezygnację przedstawicieli kierunku historycznego właśnie z abstrakcyjno-teoretycznych analiz ekonomicznych. Krytyka ta zatem nie spełnia kryterium tzw. krytyki immanentnej, to znaczy uwzględniającej konstytutywne dla krytykowanego systemu pryncypia metodyczne.

Nawet jednak, gdyby przyjąć, że krytycy szkół historycznych nie popełniają wskazanego błędu, i zgodzić się z nimi, że istotnie w aspekcie czysto teoretycznym dorobek tych szkół nie wygląda imponująco, to nadal pozostają do odnotowania ich niezwykle ważne społeczno-reformatorskie zasługi. Bo oto dzięki tzw. protekcyjizmowi wychowawczemu Friedricha Lista opóźnione gospodarczo społeczeństwa zyskały teoretyczny i praktyczny oręż w swoich zmaganiach z zacofaniem. Dzięki starannie opracowanej koncepcji reform społecznych, której autorami byli zwłaszcza wpływowi wówczas politycznie przedstawiciele młodszej szkoły historycznej, kanclerz Bismarck zyskał ogromne wsparcie dla przeforsowania szeregu ustaw, niezbędnych do wprowadzenia reform. „**Ten kompleks ustaw – ocenia kompetentnie Sylwester Zawadzki – przekraczał niewątpliwie wszystko, co w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego dokonano nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach kapitalistycznych (łącznie z Anglią). Wprowadzał nowy, nie znany dotychczas typ zabezpieczenia przed ryzykiem poprzez instytucję ubezpieczeń społecznych, nadając im jednocześnie przymusowy charakter. (...) Pod wpływem niemieckiego systemu przymusowe ubezpieczenia społeczne zostają wprowadzone w wielu innych krajach (...). Tak więc kroki podjęte przez państwo niemieckie za rządów Bismarcka stały się punktem wyjścia dla dalszej ewolucji ustawodawstwa socjalnego, a system ubezpieczeń społecznych stał się jednym z kanonów koncepcji *welfare state*”** [16, s. 122-123].

Niewątpliwie ludzkość jako całość może się czuć beneficjentem doktryny, a przede wszystkim praktyki *welfare state*, aczkolwiek w ostatnich dekadach doszło niestety w tym zakresie do poważnych nadużyć i błędów w polityce gospodarczej wielu krajów. Przyczyniły się one w niemałym stopniu (jednak obok dominującej tu przyczyny sprawczej, jaką stanowiła kryzysogenna z natury tzw. *finansjalizacja* gospodarki światowej<sup>11</sup>) [4, 15] do obecnie złej sytuacji finansów publicznych w dużej grupie państw (nadmierne deficyty budżetowe i długi publiczne). Ale winę za to ponoszą już współcześni praktycy gospodarczy, a nie opisywani w artykule myśliciele z przeszłości.

## LITERATURA

- [1] **ARYSTOTELES 2004.** Polityka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [2] **BARTKOWIAK R. 2008.** Historia myśli ekonomicznej, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- [3] **GORYSZEWSKI R. 2004.** *Potrzeba ekonomii normatywnej i sztuki ekonomii w ujęciu wybranych przedstawicieli kierunku instytucjonalnego*, „Studia Ekonomiczne”, Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, 1-2 (XL – XLI), Warszawa.
- [4] **GORYSZEWSKI R. 2010.** Przedsiębiorstwa w pułapce finansjalizacji, czyli o fatalnych skutkach dominacji spekulantów nad przedsiębiorcami (niepokoje historyka myśli ekonomicznej), w: *Polskie przedsiębiorstwa na rynku europejskim*, red. naukowa L. Jasiński, S. Sudoł, Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk i Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Warszawa, s. 134-153.
- [5] **GORYSZEWSKI R., KOTOWSKA E. 2012.** *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych. Część III: finanse publiczne w ujęciu wybranych ekonomistów klasycznych*. „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego”, nr 2, 146-150.
- [6] **GORYSZEWSKI R., KOTOWSKA E. 2014.** *U źródeł teorii i praktyki finansów publicznych. Część V. Problematyka finansów publicznych w teorii ekonomicznej Jeana Charlesa Leonarda Simonde de Sismondiego*. „Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego”, nr 1, s. 148-154.
- [7] **HUBERMAN L. 1963.** *Z czego żyje ludzkość*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- [8] **NASIŁOWSKI M. 2003.** *Zarys historii myśli ekonomicznej (od XVIII do końca XX wieku)*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa.
- [9] **OWSIK S. 2004.** *Finanse publiczne. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [10] **PIĄTKOWSKI W. 1978.** *J. C. L. Simonde de Sismondi. Teoria ekonomiczna*, PWN, Warszawa.
- [11] **PODLASIK Z. 2009.** *Ekonomiczna analiza państwa*, Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych, Łódź.
- [12] **SMITH A. 1954.** *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, PWN, Warszawa.
- [13] **STANKIEWICZ W. 1998.** *Historia myśli ekonomicznej*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- [14] **SZARZEC K. 2013.** *Państwo w gospodarce. Studium teoretyczne – od Adama Smitha do współczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [15] **VEBLEN T. 1919.** *The Place of Science In Modern Civilisation and Other Essays*, B. W. Huebsch, New York.
- [16] **ZAWADZKI S. 1970.** *Państwo dobrobytu. Doktryna i praktyka*, PWN, Warszawa.

11 Szerzej na temat negatywnych skutków zjawiska „finansjalizacji” zob. R. Goryszewski, *Przedsiębiorstwa w pułapce finansjalizacji, czyli o fatalnych skutkach dominacji spekulantów nad przedsiębiorcami (niepokoje historyka myśli ekonomicznej)*, w: *Polskie przedsiębiorstwa na rynku europejskim*, red. naukowa L. Jasiński, S. Sudoł, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN i Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Warszawa 2010, s. 134-153.